

N  
U  
M  
E  
R

po-  
świę-  
co  
ny

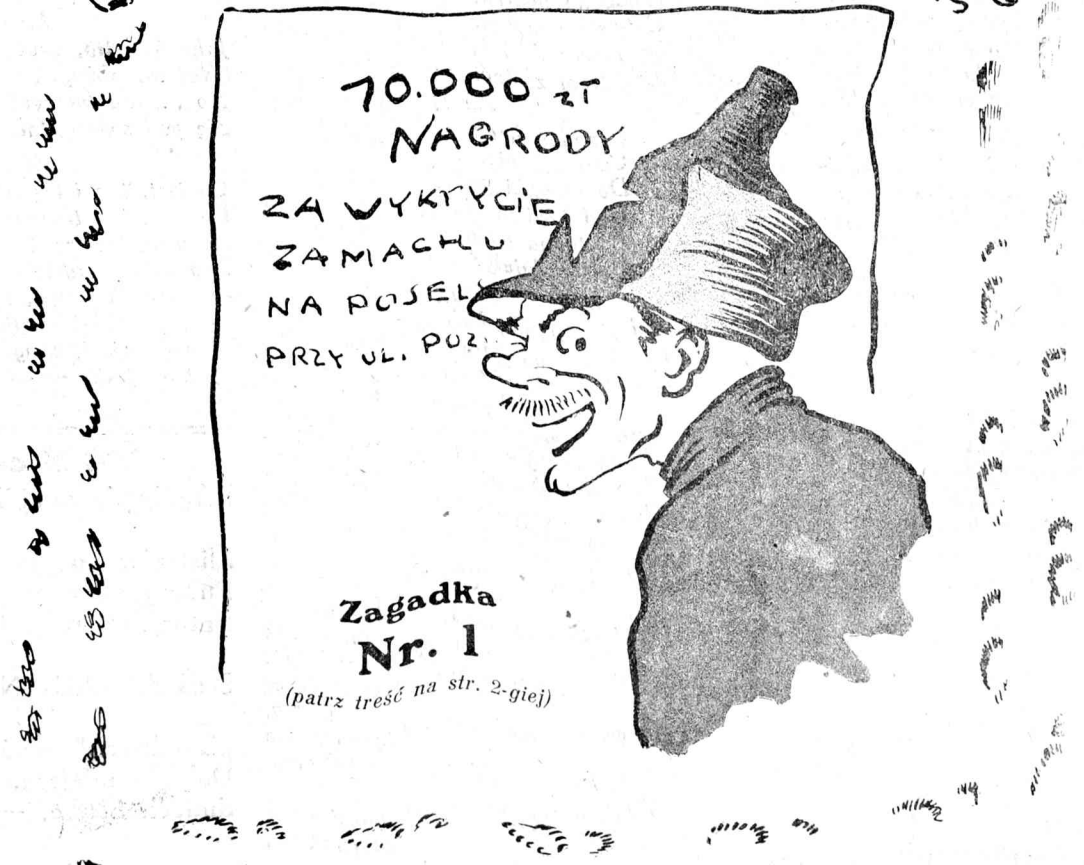
Z  
A  
G  
A  
D  
K  
O  
M

70.000 zł  
NAGRODY  
ZA WYKRYCIE  
ZAMACHU  
NA POSELA  
PRZY UL. POZ.



Zagadka  
Nr. 1

(patrz treść na str. 2-giej)



3 nagrody pieniężne: 1-sza 100 zł., 2-ga 50 zł., 3-cia 25 zł. Termin nadsyłania utworów — do 1 czerwca 1930 roku

Warunki: Utwór nie może przekraczać 100 wierszy, winien być „cenzuralny” i w dobrym tonie; pornografia wykluczona. Temat i treść — do uznania autora. Przeznaczone na konkurs utwory winny być nadsyłane pod adresem Redakcji: Złota 40, opatrzone godłem lub pseudonimem z dołączeniem adresu i nazwiska autora, w oddzielnej, zapieczętowanej kopercie.

## Konkurs na zagadki

Zgodnie z zapowiedzią, — w dzisiejszym numerze na wszystkich stronicach rozrzućliśmy... 25 zagadek, proponując chętnym ich rozwiązanie, które pod kolejnym numerem, odpowiadającym numerowi naszej zagadki, należy utrwalić na piśmie i przesłać w kopercie ofrankowanej do Redakcji (Warszawa, Złota 40).

Za dobre rozwiązanie wszystkich zagadek przeznaczamy 55 nagród, a mianowicie:

Nagroda 1-a: Piękny „Album Sterników Nawy Państwa Polskiego”, wartości 100 zł. (egzemplarz ozdobny).

2-ga. Taki sam album — wartości 75 zł.

3-cia. Tańsze wydanie tego samego albumu, wartości 50 zł.

4-ta. Wielkie efektowne dzieło: „Polska w la-

tach wojny światowej w kraju i na obczyźnie”, egzemplarz ozdobny, wartości 60 zł.

5-ta. Takie same dzieło mniej ozdobne, wartości 40 zł.

6 — 55. Jako dalsze wygrane — 50 książek do wyboru.

Wybór skuteczni sam wygrywający z spośród podanych w następnym numerze tytułów zaofiarowanych książek.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 25 maja. Nazwiska (ewentualnie godła lub pseudonimy) wygrywających nagrody podane zostaną za trzy tygodnie. Również podane zostaną wyróżnione trafniejsze rozwiązania.

REDAKCJA.

### Zagadki:

№ 2

Podróżny pewien spytał,  
Idąc ze mną borem,  
„Kto też u was obecnie  
jest gazet Cenzorem?”

— „Nazwisko wszystkim znane,  
Cnotliwe, moralne,  
Demokratyczne szczerze,  
No i kulturalne”.

№ 3

Na cmentarzu w Warszawie,  
Na jakowymś grobie  
Chciano pomnik postawić  
W „Licznika” sposobie.  
Czytelnicy zgadnijcie,  
Co ten pomnik znaczy,  
Kogoż to i kto takim  
Pomnikiem uraczył?

№ 4

W Poznaniu jakiś rodzic  
Krzyczał z miną srogą: —  
„Zgwałcono Konstytucję, —  
Moją córkę drogą!”  
Słyszac to, — zapytuj,  
Czy się znajdzie w chwale  
Chociaż jeden minister,  
Co to robi stale?

№ 5

Jaki to był minister,  
Co, przez rząd broniąc,  
Dał nadwyżki siedemset  
I cztery miliony?

I jakie tego skutki  
Były dla narodu?  
Czy naród miał dobrobyt,  
Czy też cierpiał z głodu?

№ 6

Który z naszych ministrów  
Mówił wobec sądu: —  
„Jam niewinny — to kazał  
Zrobić mi — szef rządu!”

№ 7

Któż to taki, co u nas  
Dość często zawini,

A potem musi jechać  
Do Montecatini?

№ 8

Był zerem, jako premier,  
Obecnie dwa zera,  
Był także w Filharmonji,  
Zgadnijcie, gdzie... tera...

№ 9

Łgał, pisząc i szkalując,  
Jeszcze dzisiaj gada,  
Ten karany Smorgończyk  
Z dziada i pradziada.

№ 10

Kto to być może,  
O, mocny Boże: —  
Blady na twarzy,  
Ciągłe on marzy,  
By awans dostać,  
Ministrem zostać!

№ 11

Urządza hece,  
Czasami wiece,  
Do chrypyk gada,  
Nad krajem biada,  
Za to na wety  
Bierze dyjety?

№ 12

Był premierem, był posłem,  
Był także ministrem.  
Śpiewał: „Naród do boju”.  
Teraz głosem bystrym  
Kornie szepcze w „Przedświcie”: —  
— „O cześć Wam panowie!”  
Któż to taki, kto, proszę, —  
Któż na to odpowie?

№ 13

Obzera się i chrzka, a pozatym  
[wszystkim  
Dokuczył nam porządnie przez tak  
[zwane „czystki”.  
Komisarzy naznaczał do swej Chorej  
[Kasy,  
Za co zcierpieć nie mogą go nasze  
[Pepesy.

№ 14

O jakim to człowieku mówi się z  
lszacunkiem,

Że żadnym absolutnie nie pogardza  
[trunkiem,  
Na koniu często jeździ i chadza  
[przed panem,  
Gdy jest trzeźwy, choć wino stale  
[pija dzbanem?

№ 15

Humor, dowcip, cięte żarty,  
Wesołością ichną jej karty,  
Niech szkodników porwą czarty!  
Czy jej nie znasz? — Bądź otwarty!

№ 16

Na cóż dziś Warszawa cała  
Tak gruntownie zwarjowała,  
Tracąc dużo „floty” przytem,  
Wraz ze swoim „faworytem”?

№ 17

Jaka kwestja, choć nie nowa,  
(Raj dla różnych pośredników,  
No i... dla kamieniczników),  
Się pod sukno stale chowa?

№ 18

Co jest, jak istne wilcze gardło,  
Co jest, jak ten bezdenny wór,  
Co wszystko w świecie by pożarło,  
Podatkiem zdarło tysiąc skór,  
I od siedzenia, jadła, picia,  
Od każdej przyjemności też,  
Od dzieci, żony, i użycia, —  
Co jest? — to chyba dobrze  
wiesz!

### Z Nicei...

Biegały dawniej POLSKIE

koniki,

Mistrzów nosiły na grzbiecie,  
Puhary były — jako wyniki,  
Entuzjizm na całym świecie.

Dziś SANACYJNE jeżdżą

koniki,

„Lojalnych” wożąc na siodle,  
Dalekie miejsca, jako wyniki,  
Śmiech bierze, — jak jeżdżą

podle...

## Z dziennika wielkich ludzi

### Premjer Sławek.

4.V.30. Jak tam będzie z wyborami—to zagadka. Raz dlatego, że głosów może braknąć. Drugi raz dlatego, że choćby głosy były, to ich nie wystarczy na posiedzenie budżetowe.

5.V.30. Opozycja żąda zwolnienia sesji sejmowej, bo się jej śpieszy do budżetów. Tak, to jest jasne, i szkoda, że aż takie jasne!

6.V.30. Wogóle, co cechuje nasz pomajowy system, to, że albo coś jest bezczelnie jasne (budżety), albo zabójczo zagadkowe (wybory). A że ja jestem mężem zaufania, to wszystko dla mnie jest takie jasne, jak i zagadkowe.

8.V.30. Są niby — zagadki, jak ten budżet. Otóż, im więcej wyjaśniać tę zagadkę, tem ona mętniejsza. Najgorszym w tem wszystkim jest to, że opozycja chce ją „lepiej” wyjaśnić. Liberman woła: „ja potrafię” — Trąpczyński — „ja potrafię”. Każdy woła „ja potrafię”. Bagatel! Ja też potrafię..

9.V.30. Taka zagadka np.: Ile czasu potrzeba, by Sąd Najwyższy unieważnił wszystkie mandaty BB? I jeszcze zagadka: Czy my do wyborów wydamy zyskwalikować honorowo opozycję?

10.V.30. Jeszcze jedna zagadka: Przejdę, czy nie przejdę do historii dzięki mojej teorii nietykalności poselskiej? Jeżeli nie przejdę, to zaco przejdę? Czy wogóle przejdę? Czy z honorem przejdę?

Następny numer „Żółtej Muchy” poświęcony będzie „Oczekiwaniu Sejmu”

## Zagadki

Są zagadki i zagadki. Łatwe i trudne. Łatwe — np.: Ś. P. Bagatelne dwie litery, niemniej każdy odgadnie: „świętej pamięci”, lub J. W. — „Jaśnie Wielmożny”, albo J. P. — „Już Pogrzebany”, „Jaśnie Pan”, albo: „JaśniePomyślony”. — Albo taka zagadka: Ma cztery nogi i dwoje uszu, na przeszkodzie nabiera animuszu, a kiedy stać zmuszona — to... gadaj jej do ogona (Nr. 20).

I są trudne zagadki. Naprzykład:

„Był sobie dyrektorem, nadewszystko stał honorem, rodem gdzieś tam z Mysichkisek, poco on też na świat przyszedł?”

...Poco na świat przyszedł? — Tego nikt nie zgadnie, nawet sam ojciec — sprawca, który, możeby i nie przyznał się do „wypadku”, gdyby żył.

Ale te zagadki mogą nie bawić, jako że zbyt często się nam nastęrczają. Mam inną, z gatunku „rzadkich”. Oto ona:

„Facet znanego nazwiska, chłop — z manier no i z pyska, order dostał. Aż spiekl raczek z żalu... mistrz Kataszek. Po ramieniu poklepany, potem udekorowany... — Tak obyczaj stary każe, tak ci „rycerzały” pазie. Lecz chłop rzeczy nieświadomy wziął „Kłapnięcie” ze złej strony. Order wziął,—bo łasy na to, ale „oddać” trza—niema col

Ze chłop prędki no i krewki, i do bitki i do śpiewki, pędzi wprost do Filharmonji, wali w gębę, aże dzwoni. Pociechy z tego „niewiela”, wyrznął w buzię... przyjaciela!

— Historję tę ponurą, kto wyprawił? — Mistrz .....(Nr.19).

No, kto tam chce, niech zgaduje.

## Sanacyjny Uniwersytet Korespondencyjny

### Wykład II: Zagadnienia oświatowe

Dr. Ścierwiński, profesor nadzwyczajny i doktor wszechwiedzy

Oświata, aczkolwiek jest jednym z podrzędnych czynników rozwoju państwowego, zasługuje na naszą uwagę, choćby ze względu na swój personel i jego metody. Najgorszym elementem jest personel szkół wyższych, który z uporem nielogicznie twierdzi, iż większą wartość posiada przestarzała, (bo przedmawia wiedza, niż szlachetny zapal i wysokie poparcie. Zeby personel taki mógł odpowiadać swemu przeznaczeniu i iść z postępem, należy dokształcać go w specjalnych oddziałach przysposobienia wojskowego, gdyż inaczej siły takie nigdy nie będą mogły utrzymać studentów w karności.

Studenci — to najgorszy materiał obywatelski, któremu się zdaje, że ich 10 czy 13 lat nauki oraz zapal młodzieńczy upoważnia do interesowania się zagadnieniami państwowymi. Celem wywołania właściwej reakcji, należy częściej stosować pałkę gumową, oraz inne t. p. skuteczne argumenty.

W szkołach średnich personel przez dokształcające podróże z meblami i całym domem po całym obszarze Rz-plitej uległ pewnej selekcji, podnoszącej jego wartość. Nauczycielstwo winno jeszcze zwracać uwagę, by historję Polski do roku 1929 traktować pobieżnie, a ostatnie 4 klasy poświęcić okresowi, zaznajomującemu się od tej daty. Profesorowie języka polskiego winni uczyć młodzież języka urzędowego, tak bardzo potrzebnego w stosunkach stron z urzędami, pozatem należy uzupełnić słownictwo polskie przyjętymi powszechnie nowotworami, zgromadzonemi i opublikowanemi już w prasie sanacyjnej.

W szkołach powszechnych zamało uwagi poświęca się na język ruski i żargon, obydwą język niezbędne z racji pokojowego współżycia wszystkich narodowości w naszym państwie pomajowym. Najlepszą metodą wychowawczą będzie wywieszenie portretów żywych osób oraz wykładanie nauki Hodura, Talmudu lub Buddy. Zresztą wszelkie braki w tym kierunku usuną odczyty naszego mistrza Kaden Bandrowskiego, które to odczyty zaleca się odbywać w każdej szkole co najmniej raz na miesiąc, przy obowiązkowym uczestnictwie wszystkich uczniów, z wyłączeniem rodziców t. zw. kierunku opozycyjnego.

## Intymna gawęda

(w końskim rajcu)

— Powiedz mi kolego, proszę, mów mi szczerze;

Dlaczegoś zaginął z swym panem w Elsterze?...

— Powiem ci, Kasztanko, choć brak mi ochoty: —

Dlategoś utonął, że pan mój był z łoty.

## Liceum „Oaza”

Był sławny Krzemieniec, Wilno, no i „Główna”, Nawet po naukę jechano do Równa.

Lecz dzisiaj je śmiało zastąpi w wyrazie

Słynne już z wszechwiedzy Liceum w „Oazie”.

Uczelnia dla stanów wyższych, dostojników,

Ministrów, posłów, no i... pułkowników.

Dostają tam polor, zewnętrzną ogładę,

Niejedną bon-ton'u usuną tam wadę.

Jak siedzieć w Packardzie, wysiadać i wsiadać,

Jak o wycich zasługach trzeba opowiadać,

Podrzucac monoklem, „mqdrze” trzec swe czoło,

Kiedy pić poważnie, kiedy na wesoło,

Uczą jeść szparagi od końca cienkiego,

Pić wina, uchodząc za znawcę wielkiego,

Ostrygi, czy z muszlą, czy gryźć tylko ciatka,

A na to czy szampan, czy zwykła gorzałka,

Czy dłubie się w zębach widelcem czy nożem. —

Czego tam nauczą, — długo mówić mozem.

— Więc wołam, niech żyje i girlsa z Oazy,

Że nam chce wychowac smorgońskie okazy.

Mocne, eleganckie i tanie obuwie (damskie, męskie i dziecięce) własnego wyrobu, z najlepszych gatunków skór, najkorzystniejszą nabyć możnaw firmie

# R. WYSOKIŃSKI

WARSZAWA, SWIĘTO-KRZYSKA 24.  
Telefon 162-14.

Firma egzystuje od 1908 r.

Osobom, zasługującym na kredyt, wydaleny obuwie na bardzo dogodnych warunkach, nawet bez zaliczki.



**Bigos tygodniowy**

*Na znaną melodję*

W świecie teraz są narady,  
By nie było żadnej zwady, —  
Dla pokoju więc stałego  
Trza się zbroić na całego.

Także w Anglii, wieści głośzą,  
Już zbrojenia wszelkie noszą,  
Więc gdy Ghandi chce wol-  
[ności,

Anglik jemu liczy kości.

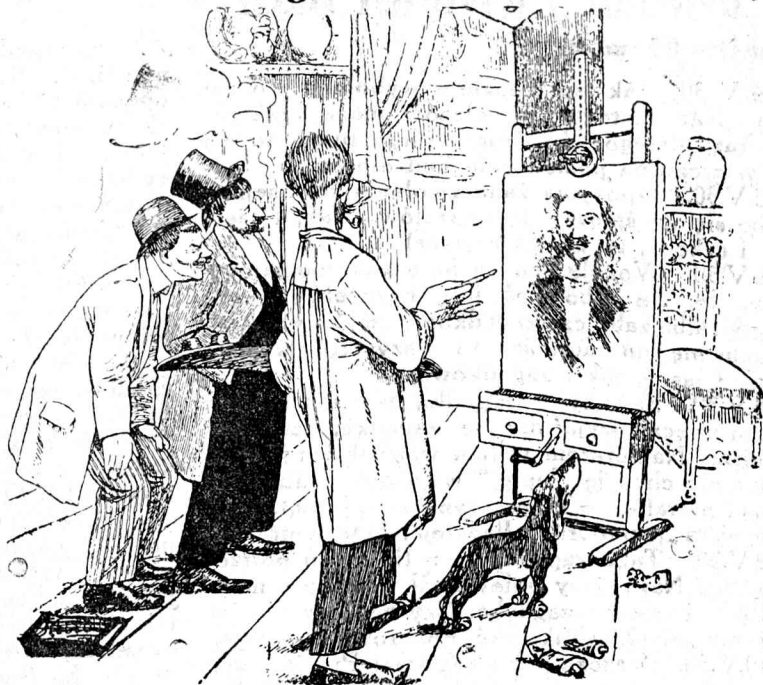
A że u nas „twórczość“ fest: —  
Bezrobotnych dużo jest, —  
Pracę trudno wynajdywać,  
Lepiej palcem w bucie kiwać.

W Rzymie sławny Mussolini  
Włochom czasem dobrze czyni,  
U nas w Polsce jest to samo, —  
Mamy również... dobre siano.

W Meksyku, gdy napadają,  
To bez sądów ich — wieszają.  
Lepiej u nas to zrobili: —  
Pewnych sprawców nie wykryli.

Zato w Polsce zawsze, stale,  
W każdej sprawie dużo „ale“,  
Więc jak robić... debatują,  
Gadanią wciąż budują.

**Zagadka Nr. 21**



Spojrząwszy razem, — wnet się dowiedzie:  
Z portretu „pana“ czy poznajecie?...

**Co wyświetlają Kina.**

**Astra:** „Dzwonnik z... Kaczanówki“. Największe arcydzieło czasów ostatnich. W roli głównej pos. Kosydarski. Udział biorą: Sanojca, Jaruzelski, Kozłowski i inni.

**Atlantic:** „Pieśni żywiołów“ z udziałem kilkutyśięcznego tłumu bezrobotnych. Nad program: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe z Sanoka, Wolbromia, Jaworzna, Zawiercia, Sosnowca i t. d.

**Capitol:** „Niewinny grzech“. Świetna, emocjonująca tragifarsa z kasiarzem Szpicbródką i b. nacz. urzędu śledczego, Suchenkien w rolach głównych.

**Colosseum:** „Gwiazdzista eskadra“ Operetka, opracowana według scenarjusza p.p. Kaden-Bandrowskiego i Rzymowskiego. Reżyserja p. Świtalskiego. W rolach głównych pułkownicy: Miedziński, Prystor, Koc, Matuszewski, Maleszewski, Wieniawa-Długoszowski i inni.

**Filharmonja:** „Pieśniarz Warszawy“ z b. premierem Świtalskim w roli głównej. Nad program dźwiękowy dodatek sensacyjno-rewelacyjno-humorystyczny: „Ich konstytucja a moje mowy“.

**Europa:** „Samotni“ z udziałem całego zespołu Be-Be.

**Miejski:** „Małżeństwo na złość“ z Rajmundem Jaworowskim i Dr. Józefem Zawadzkim w rolach głównych.

**Wodewil:** „Zabawa na lodzie“ — film aktualny, osnuty na tle wypadków, związanych z ostatnim przesileniem gabinetowem. Udział biorą: marszałek Szymański, pos. Jan Piłsudzki i premier Sławek.

**Era:** „Najparadniejsza parada“ — film z życia bywalców Oazy. W roli tytułowej pułk. Wieniawa-Długoszowski.

**Pani:** „Nieprzejednani“ z udziałem „Centrolewu“.

**Światowid:** „Poganin“ z min. Czerwińskim i przy współudziale posła Czetwertyńskiego oraz b. posła Radziwiłła.

**Promień:** „Indyjska krew“ z posłami Idzikowskim i Dobrzańskim w rolach głównych.

**Mewa:** „Noc miłosa skazańca“ z b. wojewodą Jaroszewiczem w roli „Kochanka“.

**Lux:** „Wyspa rozkoszy“ film z natury, kręcony w „Oazie“ przez b. min. Miedzińskiego.

**Bajka:** „Człowiek który kręci“ — film poświęcony t. zw. precedensom i ususom. W roli głównej p. min. Car.

**Maska:** „Ludzie bezdomni“ z p.p. Radziwiłłem i Wiślickim.

**Uciecha:** „Białe piekło“ — film z życia podatników. Udział biorą: kupcy, rzemieślnicy, rolnicy i t. d., oraz sekwestrowi i Urzędy Skarbowe. W roli głównej p. min. Matuszewski. Scenarjusz opracowany przez b. ministra Władysława Grabskiego.

**„Chłop i Bebe“**

Wśród kliki różnych, dziś już znanych Bebe, Którym kraj cały zawdzięcza swą biedę, Powstał wspaniały projekcik naprawy, Który wywołał dużo śmiechu, wrzawy,

Pragnąc w swych rękach utrzymać ster kraju, Lud wiejski prosi do bebeków raj,

Obiecując mu piękne góry złota,

Gdy głos im oddać przyjdzie mu ochota.

A chłop, jak zwykle, duma, głową kręci,  
Lecz samobójstwo wcale go nie nęci.

Strzyga

ZESZŁOROCZNE KOMPLETY  
 „ŻÓŁTEJ MUCHY“  
 są jeszcze do nabycia (ostatnie 18 sztuk)  
 w cenie zł. 7 (siedm)  
 w Redakcji, Żłota 40, telefon 102-16.





## Pieśń dziadowska



Jak ciężkie czasy dla kraju nastały,  
O tem wie dzisiaj wielki i mały,  
Więc posłuchajcie, co wam w pol-  
[skiej mowie

Stary dziad powie.

Wszędzie se rządzą, ci co w głowie  
[mają,

Dużo pracują, a mało gadają,  
U nas: — wymysły, guma, kawał  
[kija,

Filharmonija...

Dawniej swym fachem wszyscy się  
[trudnili: —

Inżynier mierzył, prawnicy sądzili,  
Dziś często „lufa” ministra udaje,  
To nie są bajki!

Dawniej oficer, ten z pierwszej bry-  
[gady,

Żył tak, jak każdy, wśród naszej  
[gromady,

Pracował również, wojował potrosze,  
Dzisiaj — to Foch'e...

Stawoj miał zero, liczniki Miedziński,  
Switalski—Biarritz, a Bartel — głę-  
[dziński,

Zaś na rządzeniu znali się pospołem,  
„Byczo” za stołem.

Dawniej za żony brano sobie równe,  
Jako Zamojski pojął Batorównę,  
A dzisiaj biorą paskarki parchate,  
Byle bogate.

## Najodpowiedniejsza pora

Po pogadance z przyrody w  
wieskiej szkółce, nauczyciel za-  
daje pytania.

— Kiedy jest najodpowiedniej-  
sza pora do zrywania owoców?

Dzieci milczą. Nagle mały  
Marcinek podnosi rękę.

— Mów—zachęca nauczyciel.

— Jak właściciela ogrodu nie-  
ma w domu, a pies jest uwiązany  
na łańcuchu.

Czy wojewoda, czy inny pan z panów,  
Nosił się godnie, pędził precz gał-  
[ganów,  
Dzisiaj na spółkę odchodzi robota,  
W firmie „Jarota”.

Gdzie się podziały dzielne oficerzy,  
Takie z pod Wiednia, czy z pod  
[Samo Sierry,

Dzisiejsze ciągiem w politykę grają,  
„Ambicję” mają...

Dawniej czy Polak, taki z krwi  
[i kości,

Był przyjacielem całej społeczności,  
Dzisiaj pacholki, co na żółdzie tyją,  
Studentów biją.

Dziś dużo krzywdy, szkody i podłości  
Chce nosić miano radosnej twórczości,  
Albo sanacji, albo też „inacy”,  
Wyścigu pracy.

Człek takiej plagi dłużej znieść nie  
[może,

Więc Cię błagamy Wszzechmogący  
[Boże,

Ratuj, ach ratuj wierne Tobie pań-  
[stwo,

Wypleń gałganstwo...

## Jojne Fajdankenduft

się żali



Jak ja miałem pięnczy latu, to  
ja miałem jedne zagadke: co ja  
bende jeszcze? Czy szleż z oli-  
wem, czy giensz, czy macy. To  
sze trafiło, co, ja zgadniętem  
giensz, a byli macy. A jak zgad-  
niętem macy, to był Kopszmerc.

Jak ja miałem dziewencz latu,  
to ja zgadniętem, ili można za-  
robocz na jedne kilo chatwe. Jak  
ja miałem pietnaszczy latu, to ja  
zgadniętem, czy moje tatele sze  
dobre ożentul z Salkie, moje mat-  
kie, co miała tysząc dolary. Jak  
ja miałem dwadzeszcza dwie latu,  
to ja zgadniętem, ili można za-  
robocz na inflancje, a jak ja

Z cyklu „Pieśni majowe” splewane przez  
cały maj w B. B.

na melodję „Hej, ty Baco”...

## Hej, prezesie!...

Hej, prezesie, drogi nasz!  
Dobrych na „bij” chłopców masz!(bis)  
Jeszczebyś ich lepszych miał!  
Gdybyś „fundusz spory” dał.

Na klubowej swej hecy! Bel Bel!  
Tańcowali BeBecy! Bel Bel!  
Pałki też oglądali  
I tak spolem wołali: —

Hej! prezesie flotę daj!  
Bowiem uczcić trzeba Maj, (bis)  
Spiesz się prędko, poki czas!  
Gdyż Oaza wzywa nas.

Już „fundusik” dostali, Bel Bel!  
Do Oazy pognali, Bel Bel!  
Kazali se „mocnej” dać.  
Swoje pieśni stale grać.

Gdy gotówkę przepili  
To do klubu wrócili (bis)  
Każdy krzyczał „szalany”:  
„Żyj prezesie kochany”!

Wiedz, że dobrych chłopców masz,  
[Bel Bel!

Jeśli „floty” więcej dasz” Bel Bel!  
Lecz skończyli te ryki,  
Pojechali do... Rygi!

miuł dwadzeszcza piencz latu,  
to ja zgadniętem wu ist unter-  
szit a Fajdankenduft i Rotschyl-  
du.

A jak ja miałem dwadzesz-  
cza oszym latu, to ja... uj szlag  
zot trefen!... to ja zgadniętem, a  
soj ist rewolucje majowe.

Ja w ten moment micz czi-  
dzieszczy tszi latu, — to ja zga-  
duji, jakby miałem szeszcz latu,  
co ja bendy jeszcze?

Rajcender, mój pszyjaczel szy  
mi pita wczora: — Fajdanken-  
duft, ty poczybuisz wiedźycz,  
co ty masz biały jenzyk od go-  
ronczkie? — To ja jemu mówi, co  
to jest od bauchszmerc, bo ja  
cały dwa tygodni jadłem szleżi  
z oliwem. — To Rajcender szy  
pita: — Fajdankenduft, czy ty  
wydżał, coby židek miał biały  
jenzyk od goronczkie głodowe?  
To ja sze pitam gdzie un jest? —  
Gdzie un jest — mówi Rajcender  
— to ja nie wim, ale du sol  
widżał za rok, jaki ty bendzi miał  
jenzyk?

A szlag zot trefen Rajcender!  
Jak un zgaduj na rok naprzód,  
co ja będę miał głodowe goroncz-  
kie, to jest kajn szpas! Jak ja  
za rok mam wywieszyć biały jen-  
zyk, to ja to zrobi na uziond  
oddatkies. A zot zajn!

**biurze matrymonialnem**

— Zgodziłabym się zresztą wyjść za mąż za tego pani kandydata, ale niech się on nazywa „G”, bo mam już koszule tak whaftowane, a przecież dla jej osoby nie będą pruć haftów

**Stosunki warszawskie**

Na przystanku tramwajowym. *Przepraszam pana, kiedy najszybciej dwudziestka?*

— *Ja też przepraszam pana bardzo, ale nie jestem jasnowidzem, przepowiadającym przyszłość.*

**Zawsze trafia**

— *Pański synek rzucił we mnie kamieniem...*

— *I trafił w pana? —*

— *Nie, nie trafił.*

— *To napewno nie był mój synek.*



Czytujesz „Muchę”? — To nawet warto, — Bo masz zagadkę... 24-tą!

Do Pana Marcina Gajdy, gospodarza ze wsi Latowice Wielkie gmina Małe Gomułowo.

Panie Gospodarzu!

Był sobie kiedyś taki wierszokleta, nazywał się Molski. Nie miał pieniędzy, a lubiał dobrze jeść. Więc za obiady płacił wierszami. Ponieważ to robił i przed upadkiem i po upadku kraju, więc mówiono o nim:

„Czy jest Polska — niema Polski, Zawsze kropi wiersze Molski.”

Coś podobnego i pan gospodarz robi. Czy jest Sejm zwołany, czy go niema, pan wciąż głądzi i głądzi o Sejmie. Sprzykrzyło mi się to nakoniec i chcę panu choć na jeden list odpowiedzieć, naprzykład na list z Nr. 17 „Muchy”.

Z listów pana uważam, że pan ma jednak t. zw. prosty chłopski rozum. Więc pan powinien zrozumieć, że Sejm nasz nie spadł z nieba, ani go nie wyrzuciła ziemia. Wybraliśmy go sami.. Pan, ja, drugi, trzeci, dziesiąty... Jest on, jak i Senat, przedstawicielem Narodu. Jaki Naród, taki i Sejm. „Senatus populusque Romanus”, mawiali Rzymianie i tak to szanowali, że lity S. P. Q. R. nosili na sztandarach. Tylko Sanatory i Bebesiaki tego nie szanują i myślą, że Sejm jest co innego, a Naród Polski co innego. Przy-

**Złote myśli na czasie**

Według

A. Mickiewicza:

Prawda jest nieśmiertelna, więc nie może chodzić po ziemi w postaci zwykłego śmiertelnika (nawet Cara — przyp. Redakcji)

2) La-Rochefoncauld'a:

Chwaląc B. B., — chwalimy szczerze tylko tych, co nas podziwiają.

3) Kornela Ujejskiego:

Niedołężni w maju upadli, Niedołężni znów się zakradli, Tymczasem tryumf i chwała, Dla dzielnych tylko została.

puszczam jednak, że pan, jako wiejski gospodarz, do sanatorów i bebesiaków chyba nie należy; najwyżej do Piastowców lub Wyzwolenia, więc musi pan takie rzeczy rozumieć.

Tymczasem pisze Pan: „Sejm co chciał, to wyprawiał, rządy zmieniał, jak onuczki, i kuźden go się bał...”

Tak się jednak robiło i robi na całym świecie. Rząd jest właśnie od tego, żeby go Sejm zmieniał, jak onuczki, jak mu się Rząd nie widzi, a nie Sejm jest od tego, żeby go Rząd zmieniał. Sejm wyłania rząd, a nie rząd wyłania Sejm. Ojciec rodzi syna, a nie syn rodzi ojca... Tak tylko robił car Mikołaj ze swym sejmem i wyszła z tego chryja...

Pisze pan: „Posła za psią pentelkę nikt nie ma”.

A przecież sam pan ma mnie za coś bardzo wielkiego, bo od paru lat wciąż do mnie pisze i pisze, choć mu nigdy dotąd nie odpowiadałem. Chyba pan siebie samego uważa za coś gorszego od psiej pentelki?

Pisze pan, prorokując: „A w 1933 roku znowuj powinny się zacząć dla Sejmu roki tłuste”. A kto wie, może się i ziści pańska przepowiednia? Do roku 1933 mamy parę lat. Naród nie zginął w ciągu 100 letniej niewoli, a tymczasem tyle poszczególnych osób przeniosło się na łono Abrahamal Bo, wiadomo, że dłużej kłasztora, niż przeora! Może do tego czasu przyjdzie na wrogów sejmowych koniec albo odmiana, czego panu gospodarzowi z całego serca życzę.

Z poważaniem

Jan Suwereński, Poseł na Sejm.



Skoro jeździłeś dużo po świecie. Latwo odgadniesz 23-ciel

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

**A. Z. Dziad praktykujący** (czy na emeryturze?) zapyt. Red.). Po dokonaniu pewnych (wersalskich) zmian i koniecznych skrótów — wierszyk umieszczamy i o dalsze tego rodzaju prosimy.

**Zygstan — Poznań** — Nadesłane obrazki pójdą częściowo do następnego, częściowo do „wiewcowego” numeru. Cieszymy się z powrotu Pańskiego i przypomnienia sobie naszej „Muszki”. Życzeniu Sz. Pana, zwrotu [nadesłanych oryginałów, stanie się zadość.

**Jan Zawrzykraj — Równe** — Reklamowaną książkę wysłaliśmy w swoim czasie. Gdyby jej poczta nie dostarczyła — przelane za nią pieniądze zaliczymy na prenumeratę. Prosimy o wiadomość.

**Jan Kukowski — Rypin** — Prosimy nadsyłać utwory do druku pisane tylko na jednej stronie (nie na odwrocie).

**K. Oskar — Warszawa** — Nadesłane utwory — dobre. Drukujemy. Za współpracę dziękujemy.

**A. Zawiślak — Warszawa** — Wierzmy, że nie ma Pan nic wspólnego z tym z Pińska.

Ciekawa

„Gdzie i jak spędzić wakacje 1930 roku”  
w cenie tylko zł. 2,50

Pozyteczna

efektownie wydane, frapująca treść, dobre informacje, przyjemna i korzystna lektura wakacyjna. Po otrzymaniu zł. 3 (trzy) na P. K. O. Nr. 17440 lub bezpośrednio: Tow. Wyd. „Swiat” Warszawa, Złota 40, nadsyłać wysłany powyższą książkę przesyłką poleconą.

**BEZPŁATNIE!**

CZYTELNIKOM „ZÓLTEJ MUCHY”

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psycho-grafologa Szylera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT” NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niejsze i 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wiecz.



Do Pana Poklewskiego-Kozielly, redaktora „Zóltej Muchy“.

Upatrując w treści rysunku na stronie ósmej wraz z komentarzem słownem zamieszczonem w numerze 26 z datą 20.5 czasopisma pod nazwą „Zółta Mucha“ cechy przestępstwa w artykule 154 i 532 k. k. przewidzianych, na zasadzie artykułu 27 Część I Dekretu z 7 lutego 1919 r. w sprawie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P. 1919 r. Nr. 14 poz. 186), obłożyłem w dniu 12.5.1930 roku aresztem nakład wyżej wymienionego czasopisma, przy równoczesnym skierowaniu sprawy do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

(—) Kawecki, Kom. Rządu.

### Zagadka Nr. 25



Dlaczego znaki zapytania?



#### Zmiana nazw ulic.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej postanowiono zmienić niektóre nazwy ulic m. st. Warszawy na następujące:

Aleja 3-go Maja — Aleja 13-go Maja  
Aleja Ujazdowska — Aleja Belwederska  
Ul. Marszałkowska — Ul. Sanacyjna  
Ul. Wiejska — Ul. Opozycyjna  
Plac Teatralny — Plac 1-go Maja.

#### Błąd Organizatorów

— „Na'Zjazd „Młodych“—bojówka... To jest świętowanie [skanda]

By na wiece łobuzów napadała granda! —

— „To вина Komitetu“. — „Co! ?“ — „Wyjaśnij [panu,

Któż zjazd robi nad morzem, gdzie tyle bałwanów?“

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50,— półrocznie zł. 4,50,— rocznie zł. 8,00,— Zagranicą 100% drożej. Konto w P.K.O. Nr 17440. Przesyłka pocztowa opłacaona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)—300 zł.  $\frac{1}{2}$  kl—150 zł.  $\frac{1}{4}$ —75 zł.  $\frac{1}{8}$ —40 zł. Margines—50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 40, tel. 102-16.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziell.

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST“